

Siemasz skarbie, bardzo tańczysz ładnie, nie za bardzo łapię krok, więc może zatańczysz dla mnie coś? Albo chodź, widzę bar, przejrzałem cię na wskroś Kasiu, Gosiu, czy jakoś tam...

Żaden cham, co złego to nie ja, mam delikatny plan, Waco już czeka w furze, Jędker kołuje coś na górze, wróże ze będzie dobrze, już nie muszę cię namawiać dłużej... Koleżanki co się usmiechają pięknie weź, was jest trzy, nas jest trzech. Wtem! Jędker też z góry schodzi z trzema. Czy to pech? Jeszcze pecha w tej historii nie ma. Razy sześć dobry wdech, śniada cera, nagie prawie a i tak chętne dalej się rozbierać. Pa tera, tera pa, zoba mnie i Jędkera i sześć sztuk. Biorę dwie, on dwie, Waco też dwie zabiera... Wtem! O, nie... Chwile, na przeciw mnie, patrzy się... Jak mogłem zapomnieć że mam dziewczynę? Czeski film "Samotni", wieczór sobotni ten, esencja zwrotki to realistyczny sen... Kolenda, kolenda, lubisz to się bawisz...

Męcza, lub dają odpocząć - są twoje. Czasem ukojenie, czasem poranoje. Sny, nawet gdy są złe, to się budzisz... Możesz w nich kochać lub mordować ludzi. Krzywe odbicie w witrynie twego ducha. Są twoje - tajne, nie jawne jak życie. Tu wszystko dzieje się naprawdę.

Męcza, lub dają odpocząć - są twoje. Czasem ukojenie, czasem poranoje. Sny, nawet gdy są złe, to się budzisz... Możesz w nich kochać lub mordować ludzi. Krzywe odbicie w witrynie twego ducha. Są twoje - tajne, nie jawne jak życie. Tu wszystko dzieje się naprawdę.